ZNP

SPRAWY NAUCZYCIELSKIE

WILNO

ROK IX. NR.—1

ZMIANY W PRZYNALEŻNOŚCI ORGANIZACYJNEJ.

(art. 37 statutu).

Członek przenoszący się w związku ze zmianą miejsca pracy na teren innego Ogniska (Oddziału Grodzkiego), automatycznie występuje z Ogniska (Oddz. Gr.), do którego należy i przechodzi do nowego z początkiem następnego miesiąca.

(art. 38 statutu).

O przeniesieniu swym członek winien zawiadomić Zarząd swej Sekcji zawodowej i zwrócić się do Zarządu Ogniska (Oddz. Gr.), by mu odnotowano w legitymacji, jak długo należał do Ogniska (Oddz. Gr.) i pokwitowano mu pobrane za ten czas składki członkowskie.

(art. 39 statutu).

Po przeniesieniu się na teren nowego Ogniska (Oddz. Gr.) członek winien zgłosić się do Zarządu swej Sekcji zawodowej, która go zgłosi Zarządowi Ogniska (Oddz. Gr.). Z kolei Zarząd Ogniska (Oddz. Gr.) zawiadamia Zarząd Główny Związku.

TREŚĆ:

Redaguje Komitet:

Dr. Jadwiga Wekulska-Piotrowiczowa, Radziwanowski Leon, Lisowski Stanisław, Chmielewski Aleksander.

Redaktor odpowiedzialny: Balcerak Eugeniusz

Rękopisów redakcja nie zwraca.

Cena numeru 50 gr. — dla członków Związku N. P. bezpłatnie.
Prenumerata roczna 5 zł.

Ceny ogłoszeń: 1 str. — 100 zł., 1/2 str. — 60 zł., 1/4 str. — 30 zł., 1/8 str. — 20 zł.
Drobne ogłoszenia po 20 gr. za wyraz.

Okładkę projektowała kol. Paulowa.

Zakłady Graficzne „ZNICZ", Wilno.

Rok IX. **Wilno — Wrzesień — 1937** **Nr. 1.**

SPRAWY NAUCZYCIELSKIE

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM ORGANIZACYJNYM, SPOŁECZNO-OŚWIATOWYM ORAZ PEDAGOGICZNO-DYDAKTYCZNYM

ORGAN ZARZĄDU WILEŃSKIEGO OKRĘGU ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO

Redakcja i Administracja: Wilno, Zygmuntowska 4 m. 5. Tel. 1476. P. K. O. 700.107.

Z nowym rokiem szkolnym 1937/38

Rozpoczynamy nowy rok szkolny. Przeszło $6^1/_2$-tysięczna armia nauczycielska naszego Okręgu zostaje wzmocniona 450 nowymi etatami w szkolnictwie powszechnym.

W szkolnictwie średnim i zawodowym ujrzą po raz pierwszy światło dzienne licea.

Ze względów zawodowych interesują nas przede wszystkim zakłady kształcenia nauczycieli. W Okręgu Wileńskim powstaną następujące zakłady tego typu: licea pedagogiczne w Trokach, Szczuczynie Nowogródzkim i Grodnie, oraz pedagogium w Wilnie.

Dwutorowość w kształceniu przyszłych nauczycieli szkół powszechnych staje się faktem.

Za trzy lata wyjdzie w świat pierwsza edycja nauczycieli z „licealnym wykształceniem” zaś za dwa z „wykształceniem z pedagogium” — zaistnieją wtedy dwie kategorie nauczycieli tych samych (teoretycznie) publicznych szkół powszechnych.

Przewidujemy, że „wyższa kategoria“, ta z pedagogium, lokowana będzie w szkołach II i III stopnia organizacyjnego i przede wszystkim w miastach, zaś ci „licealni” powędrują do szkół stopnia I, a więc wyłącznie na wieś.

Obecny, krzywdzący w wysokim stopniu ogromne rzesze wiejskie, podział szkół powszechnych na „wyższe” dla miast i „niższe” dla wsi zostanie spotęgowany przez ekspedycję nauczycieli o niższych kwalifikacjach na wieś. Życie tak, a nie inaczej, ureguluje te sprawy.

Stanowisko nasze, Związku Nauczycielstwa Polskiego, w tej tak ważnej dla przyszłości Państwa sprawie, jaką jest przygotowywanie wychowawców przyszłych pokoleń, jest od dawna ustalone i wiadome powszechnie.

W obszernym memoriale, złożonym przez Zarząd Główny Z. N. P. Panu Ministrowi W. R. i O. P. w dn. 9 października 1936 r. stanowisko to sprecyzowane jest jasno: NAUCZYCIELE SZKÓŁ POWSZECHNYCH WINNI BYĆ KSZTAŁCENI W UCZELNIACH O POZIOMIE SZKÓŁ WYŻSZYCH.

Nie jest zadaniem niniejszego artykułu uzasadnianie tej tezy — zainteresowanych odsyłamy do cytowanego wyżej memoriału złożonego Ministrowi W. R. i O. P. przez Związek Nauczycielstwa Polskiego.

Memoriał ten został opublikowany drukiem w specjalnym wydawnictwie p. t. „O właściwy poziom kształcenia nauczycieli szkół powszechnych w Polsce" — Warszawa, 1936 r. Skład Główny „Nasza Księgarnia", s. a. Związku Naucz. Polskiego.

Interesujące są natomiast wiadomości, jakie docierają do nas w związku z uruchamianiem nowych zakładów kształcenia nauczycieli.

ZAPISY I PRZEPROWADZONE EGZAMINY WSTĘPNE PRZED WAKACJAMI DO LICEÓW PEDAGOGICZNYCH WYKAZAŁY W NASZYM OKRĘGU BRAK KANDYDATÓW, W SZCZEGÓLNOŚCI MĘŻCZYZN.

A podobno i doborem kandydatów nie są zachwyceni kierownicy tych zakładów.

ŻE BRAK KANDYDATÓW TEMU SIĘ DZIWIĆ NIE NALEŻY. SPAUPERYZOWANIE ZAWODU NAUCZYCIELSKIEGO, CIĄGŁE NAGONKI NA PRACOWNIKÓW SZKOLNYCH, SZCZUCIE I DĄŻENIE DO ZDEKLASOWANIA SPOŁECZNEGO NAUCZYCIELSTWA ZROBIŁO SWOJE.

CIESZYĆ SIĘ POWINNI Z TEGO WSZYSCY CI, KTÓRZY SĄ REŻYSERAMI TEJ NIESŁYCHANEJ AKCJI ANTYNAUCZYCIELSKIEJ. TUTAJ ODNIEŚLIŚCIE ZWYCIĘSTWO!

ZWYCIĘSTWO — KTÓRE SIĘ JEDNAK KIEDYŚ ZEMŚCI NA PRZYSZŁOŚCI NARODU.

Do „stronienia" od zawodu nauczycielskiego przyczyniło się również walnie t. zw. bezrobocie wśród nauczycieli.

Paradoksalna sytuacja: PONAD MILION DZIECI POZA SZKOŁĄ I BLISKO 9 TYSIĘCY BEZROBOTNYCH NAUCZYCIELI!

Tysiące młodych ludzi przygotowanych do spełniania zawodu wyczekuje od lat na zatrudnienie, gdy obok tego panoszy się w Polsce analfabetyzm. Przyczyna tego stanu — trudności finansowe Państwa.

Stoimy nadal na zajętym dawno stanowisku: NA OBRONĘ PAŃSTWA I OŚWIATĘ POWSZECHNĄ MUSZĄ SIĘ ZNALEŹĆ PIENIĄDZE — TEGO WYMAGA PRZYSZŁOŚĆ POLSKI!

PIENIĄDZE — NIE ZBIERANE DROGĄ ULICZNYCH SKŁADEK, CZY DOBROWOLNYCH OFIAR ZALEŻNYCH OD KAPRYSÓW I DOBREJ WOLI OFIARODAWCÓW. SUMY NA TE NAJWAŻNIEJSZE CELE ZAJĄĆ MUSZĄ WŁAŚCIWĄ SOBIE POZYCJĘ W BUDŻECIE PAŃSTWOWYM.

Z prawdziwą ulgą obserwujemy już drugi rok przyrost etatów nauczycielskich po 4 tysiące rocznie i ostateczną likwidację w bieżącym roku instytucji t. zw. bezpłatnych praktykantów.

Nie rozwiązuje to całkowicie zagadnienia bezrobocia wśród nauczycieli, a tym więcej analfabetyzmu — jest jednak dowodem, że wkroczyliśmy na realną drogę usuwania istniejącego zła.

Dzięki przyrostowi etatów i biorąc pod uwagę opróżnione miejsca wskutek t. zw. „ubytku naturalnego" (emerytowanie, śmierć i t. p.) W NASZYM OKRĘGU SZKOLNYM WSTĘPUJE W SZRANKI PRACY NAUCZYCIELSKIEJ PONAD 500 MŁODYCH KOLEGÓW-NAUCZYCIELI.

WITAMY WAS KOLEŻANKI I KOLEDZY CAŁYM SERCEM W NASZYCH SZEREGACH ZAWODOWYCH!

Po latach męki, wyczekiwania i borykania się z życiem, by nie dać się zepchnąć na jego dno, osiągnęliście upragniony cel — miejsce do pracy w szkole.

Coście przeżyli w latach przymusowego bezrobocia wiemy.

„Głos Młodych Nauczycieli", czasopismo absolwentów zakładów kształcenia nauczycieli, organ Zw. Naucz. Polsk. w prawdziwych barwach malował Wasze udręki.

„Z POWOŁANIA RODZI SIĘ MOC WYTRWANIA NA STANOWISKU ZA WSZELKĄ CENĘ. Z POWOŁANIA RODZI SIĘ TEŻ UMIŁOWANIE SWEGO ZAWODU. Z UMIŁOWANIEM ZAWODU IDZIE W PARZE I POSZANOWANIE GO" — cytujemy za Waszym Głosem, „Głosem Młodych Nauczycieli".

Niech słowa te staną się dla Was, Młodzi Koledzy wskaźnikiem w pracy zawodowej, a dla tych którym nie danem jeszcze zostało stanąć wspólnie z nami, „by braciom światło nieść", jak głosi nasza

Pieśń Związkowa, którzy jeszcze w szeregach bezrobotnych pozostali — niech będą źródłem, z którego czerpać winni „MOC DOTRWANIA".

Wiedzcie bezrobotni Koleżanki i Koledzy, że nie jesteście sami. Wraz z Wami przeżywa tragedię bezrobotnego nauczyciela zorganizowane w Związku Nauczycielstwa Polskiego 52 tysiące serc nauczycielskich.

ORGANIZACJA NIE USTANIE W DALSZEJ WALCE O LIKWIDACJĘ BEZROBOCIA WŚRÓD NAUCZYCIELI AŻ DO CAŁKOWITEGO USUNIĘCIA TEJ KLĘSKI.

* * *

Rozpoczynając nowy rok szkolny nie możemy pominąć milczeniem tego, co jest najświeższe w naszej pamięci — wydarzeń z ub. roku szk.

Ujęliśmy je syntetycznie w artykule wstępnym, w N-rze 9—10 „Spraw Nauczycielskich" z r. 1936/37.

Obecnie obserwując całokształt życia społeczno-państwowego z niepokojem patrzymy w niezapisane jeszcze karty nowego roku szkolnego.

CZY TO, CO TRUŁO, A CZĘSTO I UNIEMOŻLIWIAŁO NAM NORMALNĄ PRACĘ W SZKOLE I W ŚRODOWISKU, BĘDZIE ZNAMIONOWAŁO I ROK 1937/38?

CZY NADAL SZKOŁA I NAUCZYCIEL BĘDĄ PRZEDMIOTEM NAPAŚCI I PROWOKACJI?

CZY ŁAPY NIEPOWOŁANYCH OPIEKUNÓW NADAL BĘDĄ SIĘ WYCIĄGAŁY PO SUPREMACJĘ NAD SZKOŁĄ I NAUCZYCIELEM?

Z O B A C Z Y M Y!

PEWNI JESTEŚMY JEDNEGO — ZWIĄZKOWCY POZOSTANĄ WIERNI SWEJ IDEOLOGII.

Z życia organizacyjnego.

Konferencja organizacyjna w Kazimierzu Dolnym.

Związek Nauczycielstwa Polskiego dążąc do podniesienia sprawności aparatu organizacyjnego wykorzystał ubiegłe ferie wakacyjne na bezpośrednie skontaktowanie się Zarządu Głównego Związku z Zarządami okręgowymi i powiatowymi.

Wyrazem tego były konferencje dla działaczy związkowych na szczeblu powiatowym, we wszystkich województwach.

Konferencja dla naszego terenu odbyła się w dniach od 25 czerwca do 5 lipca, w Kazimierzu Dolnym. Poza okręgiem wileńskim udział w niej wzięli przedstawiciele okręgów: poleskiego i wołyńskiego. Razem w konferencji wzięło udział przeszło 100 osób. Połączenie trzech kresowych okręgów uzasadnione było podobieństwem terenu pracy — tak innego od województw centralnych lub zachodnich.

Celem konferencji, poza osobistym zetknięciem się działaczy związkowych z ogromnej połaci Rzeczypospolitej, było omówienie i przedyskutowanie szeregu aktualnych problemów zawodowych, szkolnych i oświatowych.

Program obejmował: 1. Zagadnienia ideowe. 2. Struktura organizacyjna Z. N. P. 3. Dorobek Związku Nauczycielstwa Polskiego i 4. Technika pracy Ognisk i Oddziałów Powiatowych.

Poszczególne zagadnienia referowali członkowie Zarządu Głównego, a także przedstawiciele Okręgów. Referat zasadniczo ujmujący założenia ideowe Z. N. P. wygłosił prezes Związku kol. Jan Kolanko, szczegółowo ujmując na tle podstawowych uchwał związkowych — od pamiętnego Zjazdu 1919 r. poczynając aż do deklaracji społeczno-gospodarczej 1936 r. — cele zawodowe Z. N. P., cele oświatowe i społeczne i ideały społeczno-państwowe.

Poszczególne zagadnienia, przepracowane na konferencji szły w kierunku wytyczenia dróg dla Związku w oparciu o wieloletnie doświadczenie i dorobek organizacyjny. Dróg i metod działania, tak jeżeli chodzi o wewnętrzne życie grupy nauczycielskiej, wychowanie związkowe, jak i dorobek materialny Związku. Olbrzymi wzrost organizacji w ciągu ostatnich lat wymaga dostosowania metod pracy do zmienionych warunków.

Na ogół konferencja o tak wszechstronnie zakrojonym programie cel swój osiągnęła. Pozwoliła ona pogłębić i rozszerzyć wiadomości potrzebne dla działacza związkowego, a z drugiej strony wspólne narady i dyskusje ustaliły wytyczne dalszej pracy w terenie. Duże znaczenie dla Zarządu Głównego miało bezpośrednie zetknięcie się z działaczami terenowymi. Przedyskutowanie planów i zamierzeń na najbliższą przyszłość bezpośrednio i wspólnie z wykonawcami, pozwoli na skorygowanie tych planów w kierunku jak najbardziej realnym.

Należy podkreślić, że tak poziom, jak i nastrój na konferencji wykazały, że Zarządy wszystkich szczebli organizacyjnych spaja jedna więź, którą jest dobro Związku Nauczycielstwa Polskiego.

Dobrze pomyślana i wykonana strona organizacyjna Konferencji, jak dobór miejsca, zakwaterowanie, wyżywienie i inne, dzięki niestrudzonym wysiłkom organizatorów oraz gospodarzy, w osobach prezesa Okręgu Lubelskiego i kierownika miejscowej szkoły powszechnej, pozwoliło uczestnikom konferencji przyjemnię spędzić czas wolny od pracy. Wycieczki po Kazimierzu, oraz w najbliższe okolice jak: Janowiec, Nałęczów, Puławy były niecodzienną atrakcją, tak ze względu na malownicze położenie, jak i znaczenie historyczne tych miejscowości.

* * *

W pierwszych dniach wakacyj, społeczeństwo polskie zaskoczone zostało skandalicznym postępkiem ks. arcyb. metropolity krakowskiego Adama Sapiehy. Organizacja nasza dała wyraz swemu oburzeniu, biorąc udział przez swych przedstawicieli w zebraniu protestacyjnym wileńskich zrzeszeń pracowniczych. Na zebraniu tym uchwalono rezolucję treści następującej:

„Józef Piłsudski orężnym, bohaterskim czynem wyzwolił Polskę z niewoli. Trudem i męką pracowitego, ofiarnego swojego życia stworzył z Niej bastion warowny jak spiż twardy. Szedł przed Narodem, jako sztandar płomienny, ukochaniem Polski gorejący — od zułowskiej kolebki do krypty wawelskiej. Majestat Rzeczypospolitej umiłowaniem i najwyższą czcią otaczać nauczył wbrew dawnym tradycjom swawoli i samowoli, które klęskę rozbiorów spowodowały. Stał się Wodzem Narodu, jego relikwią bezcenną i taki na wieczność pozostanie. A oto zaszedł fakt, który ubódł nasze serca, godząc w najwyższe świętości Narodowe. I dlatego — w obliczu Serca Wodza, które na Rossie płonie — potępiając z najwyższym oburzeniem samowolę Sapiehy Adama Stefana, biskupa krakowskiego w stosunku do najdroższych relikwii Narodu jakimi są zwłoki Marszałka Piłsudskiego, oraz piętnując karygodną i demoralizującą zuchwałość dostojnika kościelnego wobec najwyższego Majestatu, jakim jest Pan Prezydent Rzeczypospolitej, przedstawiciele związków i organizacyj pracowników państwowych, samorządowych i prywatnych domagają się od naczelnych Władz Państwa wyjęcia z pod juryzdykcji duchowieństwa najdroższej skarbnicy, jaką dla Narodu stanowi Wawel,

a to celem zapobieżenia podobnym nieobliczalnym wypadkom na przyszłość, oraz domagają się pociągnięcia do jak najsurowszej odpowiedzialności niekarnego obywatela biskupa krakowskiego".

Rezolucję tę między innymi organizacjami podpisał Okręg Wileński Związku Nauczycielskiego Polskiego oraz Oddział Grodzki w Wilnie.

* * *

Ostatnie przedwakacyjne posiedzenie prezydium Zarządu Okręgu poświęcone było między innymi sprawom finansowym. Uchwalono projekt preliminarza budżetowego na rok bieżący. Projekt ten po uchwaleniu go przez pełny Zarząd Okręgu podany zostanie do wiadomości kol. kol. w sprawozdawczym numerze „Spraw Nauczycielskich".

Okres ferii letnich tego roku odznaczał się wybitnym nasileniem pracy w Okręgu ze względu na dużą ilość spraw, związanych z ruchem służbowym.

Dążąc do wykonania uchwały ostatniego Zjazdu Delegatów — Zarząd Okręgu poczynił wszelkie możliwe starania w kierunku uruchomienia w b. roku szkolnym bursy dla dzieci nauczycieli. Na okólnik nasz do Ognisk informujący o zamierzeniach Okręgu w tym kierunku i wzywający do zgłaszania kandydatów na wychowanków bursy Z. N. P. zgłoszeń nie otrzymaliśmy. Wobec tego uznaliśmy uruchomienie bursy w tym roku za przedwczesne i odraczamy realizację do przyszłego roku szkolnego.

Zainteresowanym Zarządom komórek organizacyjnych przypominamy, że na najbliższym zjeździe delegatów w Warszawie aktualną będzie sprawa poprawek ewentualnie zmian do Statutu Z. N. P. Wnioski w tej sprawie prosimy przesyłać do Okręgu Wil. Z. N. P. w terminie do dnia 15 wrześina b. r.

Informujemy, że godziny pracy członków Prezydium Zarządu Okręgu na najbliższy miesiąc obowiązują te same co w roku ubiegłym. O ewentualnych zmianach powiadomimy w następnym numerze Spraw Nauczycielskich.

Związkowe Wyższe Kursy Nauczycielskie w Wilnie.

Wydział Pedagogiczny Okręgu Z. N. P. w Wilnie, zwyczajem lat ubiegłych zorganizował w czasie feryj letnich, od 25 czerwca do 22 lipca b. r. Wyższe Kursy Nauczycielskie w Wilnie. Mają one na celu podnoszenie na wyższy poziom wykształcenia nauczycielstwa szkół powszechnych, mają więc dać im możność pogłębienia wiedzy w zakresie pedagogiki i wybranej przez siebie specjalności, oraz pogłębienia kultury ogólnej, organizacyjnej i towarzyskiej.

Praca na tych kursach trwa trzy lata. Jeden rok przeznaczony jest na studia działu „A", t. zn. przedmiotów pedagogicznych i nauki o Polsce współczesnej, a dwa następne lata przeznaczone są na studia działu „B", dwu wybranych przez słuchaczów przedmiotów. Organizacja pracy na tych kursach jest w ten sposób pomyślana, by nie odrywając nauczyciela od zajęć zawodowych, dać mu możność dalszego kształcenia się. Program pracy jest w ten sposób ułożony, że niektóre zagadnienia (przydziały) uczestnicy kursu przerabiają samodzielnie i opracowane na piśmie przesyłają do kierownictwa kursu do poprawienia, inne zaś zagadnienia są przepracowywane na kursach wakacyjnych, bądź też świątecznych, w czasie feryj zimowych. Do roku ubiegłego praca na W. K. N. była zapoczątkowywana zwykle kursem tygodniowym w czasie feryj zimowych. W bieżącym roku zaś, zgodnie ze zmianami zasad organizacyjnych, oraz obowiązującym statutem Związkowych Korespondencyjnych W. K. N. praca na wszystkich działach i przedmiotach, jako w okresie przejściowym, została zapoczątkowana w czasie feryj letnich miesięcznym kursem. W dalszej fazie realizacji nowych zasad organizacyjnych Związkowych W. K. N., praca potoczy się następująco: słuchacze działu „A" (przedmiotów pedagogicznych i nauki o Polsce współczesnej) po przesłuchaniu wakacyjnego kursu pracują samodzielnie nad wyznaczonymi przez program przydziałami, przysyłają do oceny i przyjadą jeszcze na kurs tygodniowy w czasie feryj zimowych dla omówienia jednego przydziału i powtórzenia całości materiału. Egzamin dla nich odbędzie się w terminie wiosennym 1938 r. Praca na tym dziale, według nowego statutu zawsze będzie się w tym terminie odbywała, zaczynać się będzie miesięcznym kursem wakacyjnym i kończyć się będzie egzaminem wiosennym w następnym roku kalendarzowym.

Bardziej skomplikowaną jest organizacja pracy na dziale „B". W roku bieżącym, jako roku przejściowym, praca na wszystkich przedmiotach działu „B" była zapoczątkowana miesięcznym kursem

wakacyjnym i skończy swą pracę kursem w okresie feryj letnich 1938 roku. Egzamin dla tych Kol. Kol. odbędzie się w terminie jesiennym 1938 roku w październiku.

W przyszłości praca na dziale „B" kształtować się będzie następująco:

W czasie feryj letnich 1938 r. rozpoczną prace miesięcznym kursem informacyjnym grupy studiujących z zakresu działu „B": przyrodoznawstwo, matematykę, język polski i zajęcia praktyczne. Zakończą zaś pracę miesięcznym kursem w czasie feryj letnich w następnym roku kalendarzowym.

Pozostałe przedmioty działu „B": historia, geografia, rysunki, roboty kobiece i gospodarstwo domowe, śpiew i wychowanie fizyczne, po okresie przejściowym, a więc od roku 1938/9 rozpoczynać będą pracę tygodniowym kursem w czasie feryj zimowych 1938/39 r. Słuchacze tych przedmiotów zakończą pracę tygodniowym kursem w czasie feryj zimowych następnego roku kalendarzowego, a więc — 1939/40. W ten sposób słuchacze tegorocznych kursów działu „A", po złożeniu egzaminu w terminie wiosennym 1938 r. będą mieli możność zapisać się w kwietniu tego roku na informacyjny miesięczny kurs działu „B" na następujące przedmioty: j. polski, przyrodoznawstwo, matematykę i zajęcia praktyczne, albo też w miesiącu październiku na tygodniowy informacyjny kurs zimowy w 1938/39 r. na: historię, geografię, rysunki, roboty kobiece, gospodarstwo domowe, śpiew i wychowanie fizyczne.

Słuchacze zaś tegorocznego wakacyjnego kursu z działu „B" geografii (i innych przedmiotów), po złożeniu egzaminu w październiku 1938 roku, będą mieli możliwość zapisać się na jeden z przedmiotów: historię, geografię, rysunki, roboty kobiece, gospodarstwo domowe, śpiew i wychowanie fizyczne, zaczynających pracę tygodniowym informacyjnym kursem świątecznym w 1938/39 r., albo też zapiszą się na wakacyjny, miesięczny kurs informacyjny w 1939 r. z języka polskiego, przyrodoznawstwa, matematyki lub zajęć praktycznych, względnie na dział „A".

Nadmieniamy równocześnie, że w zakresie działu „B", w myśl obowiązujących przepisów egzaminacyjnych, nie można dowolnie łączyć przedmiotów. Z geografią można łączyć historię, matematykę, zajęcia praktyczne i przyrodoznawstwo. Pozostałe połączenia przedmiotów znajdą zainteresowani w statucie Korospondencyjnych W. K. N. Związku Nauczycielstwa Polskiego, wyd. w Warszawie 1936 r., str. 7

* * *

Omówiwszy w ogólnych zarysach ramy organizacyjne W. K. N., według obowiązującego nowego statutu, słów kilka o tegorocznym kursie wakacyjnym w Wilnie.. Na ogłoszone zapisy na W. K. N. zgłosiło się 246 słuchaczów: z tego na dział „A" (grupę przedmiotów pedagogicznych i naukę o Polsce współczesnej) zgłosiło się 150 osób, na dział „B", geografię — 96 osób. Tak wielka liczba zgłoszeń zmusiła nas do podziału słuchaczy na równoległe grupy. Wykłady odbywały się w czterech grupach; dwie grupy działu „A" i dwie grupy dz. „B".

Program kursu obejmował nie tylko zagadnienia ściśle związane z zawodem, ale również uwzględniał tematy, mające na celu pogłębienie kultury ogólnej i organizacyjnej.

Kierownikiem kursu był kol. Lisowski Stanisław, Przew. Wydz. Ped. Okr. Przedmioty pedagogiczne na dziale „A" wykładali: kol. Matuszkiewicz Mieczysław i kol. Stankiewiczowa Irena; naukę o Polsce współczesnej: kol. Bieliński Kazimierz i kol. Krawiec Lucjan. Na dziale „B" geografię wykładali kol. kol. Skórko Andrzej i Okołowicz.

Cykl odczytów o współczesnych ruchach społecznych na wszystkich grupach wygłosił p. Gulczyński.

Referaty o ideologii, działalności i dorobku Z. N. P. oraz wychowanie związkowca, wygłosili: kol. kol. Wycech, zastępca przewodniczącego Wydziału Organizacyjnego i Pawłowski Ludwik, przewodniczący Wydziału Pedagogicznego. O działalności zaś i aktualnych sprawach Okręgu Wileńskiego Z. N. P. poinformował uczestników wszystkich kursów kol. Balcerak Eugeniusz, prezes Okręgu Wileńsk.

Wycieczki wreszcie po Wilnie, pod przewodnictwem kol. Krawca Lucjana, pozwoliły słuchaczom na bliższe poznanie Wilna, jego zabytków i pamiątek. Wycieczki grupowe w okolice Wilna, organizowane przez kierownictwo kursu, bądź też samorzutnie przez samych słuchaczów w dnie świąteczne i niedziele, oraz zabawy towarzyskie w lokalu Okręgu, urozmaicały ich pracę i były zasłużonym wypoczynkiem po tak uciążliwym wysiłku całorocznym w szkole i na kursach.

Na zakończenie kursów w dniu 20 lipca br. wszyscy słuchacze z Zarządem Okręgu Z. N. P. i Rady Pedagog. Kursu udali się na Rossę, gdzie złożyli hołd Sercu Marszałka oraz piękny wieniec z napisem: „Sercu Wielkiego Wychowawcy Narodu Związkowe Kursy Nauczycielskie".

Niezwykle poważny stosunek słuchaczy do pracy, przeniknięty niegasnącym zapałem i entuzjazmem, każe spodziewać się pomyślnych wyników pracy.

Na marginesie związkowych W. K. N. trzebaby podkreślić jeszcze ten fakt, że tegoroczne kursy osiągnęły w swym rozwoju największą liczbę słuchaczów. Na ogłoszone zapisy w 1934 roku, zgłosiły się 52 osoby, na wakacyjne kursy w 1935 r. 75 osób, w 1936 r. — 96 osób — to w roku bieżącym na kurs wakacyjny zapisało się 246 osób, czyli przeszło 150 proc. więcej aniżeli w roku ubiegłym. — Liczba 246 uczestników kursu świadczy przede wszystkim o wielkim głodzie wiedzy, o zataczającym coraz to szersze kręgi wśród nauczycielstwa związkowego pędzie do samokształcenia, do zdobywania kultury ogólnej i pogłębiania kultury zawodowej. Ruch samokształceniowy nauczycielstwa związkowego, — jak widzimy — przybiera charakter ruchu masowego. Zjawisko to jest tym ciekawsze, że rozwija się w niezwykle ciężkich warunkach, w warunkach sprzyjających raczej zanikowi wszelkich tendencyj samokształceniowych, aniżeli ich rozwojowi. Wysiłek studiujących na związkowych W. K. N. w całej pełni wtedy tylko ocenimy, jeśli sobie uświadomimy warunki ich pracy w szkole wiejskiej, trzyletni okres pracy na kursie, koszty przejazdu na kursy i egzaminy i na utrzymanie w Wilnie, wydatki związane z zakupem książek, świadczenia na rzecz kursu (W. K. N. są bowiem samowystarczalne), przy uposażeniu w/g X kat., 160 zł. brutto, bardzo często z rodziną na utrzymaniu.

Zjawiska tego nie obserwujemy u nauczycieli za granicą, acz kolwiek we wszystkich krajach europejskich sytuacja materialna nauczyciela i warunki jego pracy są nieporównanie lepsze. — Zdawałoby się, że ten ruch samokształceniowy wśród nauczycielstwa szkół powszechnych, w szczególności zaś zrzeszonego w szeregach Z. N. P., znajdzie należyte zrozumienie i opiekę w społeczeństwie i u miarodajnych czynników. Tymczasem organizatorzy tej akcji samokształceniowej stwierdzają cały szereg trudności, jakie mają do pokonania. Mimo tych trudności, na jakie napotykają sami nauczyciele w swej pracy zawodowej i samokształceniowej wśród mas związkowych nie tylko nie słabnie lecz wzmaga się. Źródłem i podstawą tego zjawiska jest głębokie przeświadczenie o roli i wielkiej misji dziejowej nauczycielstwa, w akcji demokratyzacji i upowszechniania kultury wśród najszerszych mas społeczeństwa polskiego. Pełna świadomość tej roli i głęboka wiara w posłannictwo dziejowe, jest owym źródłem hartu i sił w pokonywaniu wszelkich trudności i przeszkód.

Związkowy bezpłatny kurs egzaminu praktycznego.

W czasie od 25 czerwca do 22 lipca, wzorem roku ubiegłego Wydział pedagogiczny Z. N. P. w Wilnie prowadził kurs, przygotowujący do egzaminu praktycznego dla nauczycieli szkół powszechnych. Kierownictwo kursu zostało powierzone kol. Ratkiewiczowi Edwardowi. Prelegentami na kursie byli: kol. kol. Łyszczarczyk Leon, Jaworski Zygmunt, Matuszkiewicz Mieczysław i Piwowar Józef.

Program kursu obejmował zagadnienie organizacji pracy wychowawczej i dydaktycznej, współczesne kierunki wychowania, lekturę pedagogiczną, ustawodawstwo, administrację szkolną, higienę szkolną, wiadomości z psychologii i biologii, zagadnienie środowiska w procesie wychowania i nauczania. Kilka godzin poświęcono także sprawom organizacyjnym Z. N. P. Wykłady o organizacji Z. N. P. mieli: kol. kol. Pawłowski Ludwik, przew. Wydz. Pedag., Wycech zast. przewodn. Wydziału Organiz. oraz kol. Balcerak Eugeniusz, prezes Okręgu.

Na wykłady i dyskusje poświęcono łącznie 120 godzin; słuchacze korzystali z biblioteki Okręgu Z. N. P. i Kuratorium O. S. W W godzinach wolnych od pracy organizowane były wycieczki w celu poznania zabytków miasta, radiostacji i innych obiektów. Grupowy wyjazd do Werek, teatr, uzupełniały program dzienny pracy kolegów.

Na kurs przybyło 65 Kolegów i Koleżanek z różnych miejscowości kraju; była to maksymalna liczba słuchaczy, jaka mogła być przyjęta na kurs. Liczne zgłoszenia Kolegów i Koleżanek nie zostały uwzględnione z powodu braku miejsc.

Coroczna liczba zgłoszeń świadczy, iż zainteresowanie się Kolegów tą sprawą jest b. duże, że kurs taki jest konieczny i że siedziba kursu jest b. dogodna dla nauczycielstwa tut. Okręgu i odpowiada Kolegom nawet dalszych Okręgów.

Dla słuchaczy kursu zorganizowana była bursa. Znaczne trudności co roku nastręcza kwestia lokalu oraz urządzenia bursy, to też Zarząd Okręgu Wil. w tym kierunku poczynił duże starania by w przyszłym roku warunki zamieszkania w bursie były dogodne.

Bilansując pracę miesięczną na kursie stwierdzić można, iż mimo trudnych warunków pracy nauczycielstwo z żywym zainteresowaniem i nieodłączną pogodą ducha, realizowało program kursu, osiągając wyniki w miarę swoich potrzeb. Współżycie na kursie zacieśniło więzy koleżeńskie i pogłębiło poczucie przynależności do Wielkiej Rodziny Związkowego Nauczycielstwa.

O zawodową pracownię psychotechniczną w Wilnie.

Polska rzeczywistość szkolna stoi obecnie w obliczu wielkich trudności związanych ze sprawą wprowadzenia w życie ustawy o ustroju szkolnictwa zawodowego. Od właściwego bowiem postawienia szkoły zawodowej w Polsce jak i od zasilania jej młodzieżą z odpowiednimi zdolnościami zależeć będzie w wielkim stopniu rozwój naszego rzemiosła, rozwój życia gospodarczego, co da możliwość racjonalnego wykorzystania własnymi siłami tych bogactw, jakie posiada nasz kraj. Zakorzeniona tradycją pogarda dla rzemiosła, właściwa charakterowi naszego narodu szczególnie w przeszłości, w obawie przed uzależnieniem naszego życia gospodarczego od obcych wpływów winna się przetopić na cechę wielkiego umiłowania i poszanowania każdego zawodu, każdej pracy.

Chodzi przede wszystkim o to, aby do szkół zawodowych, tak gęsto powstających na terenie całego państwa, trafiały jednostki z odpowiednimi dla danego typu szkoły zdolnościami i zamiłowaniami. Absolwent szkoły powszechnej powinien wstąpić do takiej szkoły zawodowej, względnie wybrać taki zawód, jakie odpowiadają jego psychofizycznym właściwościom. Z uwagi na dobro przyszłego zawodu musimy zahamować masowy i bezplanowy dopływ młodzieży do szkół zawodowych, kierowany przeważnie względami korzyści osobistych lub też koniunkturalnymi. Powyższe twierdzenie nie neguje zasady, że każde dziecko kończące szkołę winno znaleźć odpowiednią dla swoich zdolności szkołę zawodowę lub też pracę.

To też powinna się znaleźć autorytatywna instytucja, która by drogą ustalonych i wypróbowanych przez naukę badań potrafiła orzec o przydatności jednostki do tej lub tamtej szkoły zawodowej, do tego lub innego zawodu. Na Zachodzie i w Ameryce zagadnienie to zostało rozwiązane w sposób bardziej naukowy, mianowicie drogą zakładania pracowni psychotechnicznych, które badając osobnika eksperymentalnie wypróbowanymi metodami przy pomocy całego szeregu przyrządów i poczynionych obserwacyj, wykrywają górujące dyspozycje psychicznej i fizycznej jego struktury. Również i w Polsce w niektórych większych miastach pod kierownictwem fachowych sił powstały psychotechniczne poradnie zawodowe spełniające swoją rolę naukową i społeczno-państwową.

Wilno tego rodzaju placówki naukowej nie posiada. A szkoda! Wprawdzie Stowarzyszenie „Służba Obywatelska" w Wilnie próbuje od r. 1924 z 5-cioletnią przerwą prowadzić poradę zawodową dla

dziewcząt kończących szkołę, ale to na przeszło 200 tys. miasto z jego charakterem miasta naukowego nie może wystarczyć i spełnić właściwej roli. Miejska Pracownia Psychologiczna również inne spełnia zadanie.

Z braku tej placówki zdajemy sobie jasno sprawę. Tu i ówdzie spotykamy się z wyrazami troski o zawodowe kształcenie młodzieży i szukaniem dróg wyjścia. Pan M. Matuszkiewicz w artykule p. t. „Poradnictwo zawodowe a szkoła“ [1]) podaje sposób rozwiązania zagadnienia poradnictwa młodzieży z braku dobrze wyposażonych pracowni. W zacytowanym artykule mówi autor, że sama młodzież nie potrafi jeszcze określić swoich uzdolnień i zamiłowań do jakiegoś zawodu. Również i rodzice mając na myśli cele utylitarne, czasem ambicje klasowe, nie kierują dzieci do właściwych szkół lub do określonych zawodów. Autor jest więc zdania, że skoro nie mamy należycie postawionych pracowni do badania uzdolnień młodzieży, skoro młodzież nie może jeszcze w tym wieku jasno sprecyzować swoich uzdolnień, a rodzice mają swoje inne racje, więc szkoła powinna się zająć sprawą poradnictwa zawodowego. To też radzi, aby przez cały czas pobytu ucznia w szkole czynić planową obserwację i notatki. Mają to być obserwacje dotyczące rodzaju inteligencji, pojemności pamięci, uwagi, wyobraźni, spostrzegawczości, reakcji na zjawiska świata zewnętrznego, przytomności umysłu, jakości zmysłów, stanu uczuć termicznych, wrażliwości na ból, jakości, typu i formy pracy, sfery działania, zainteresowań, form wypowiedzi w pracy i wreszcie moralności. Gdy uczeń kończy szkołę, wychowawca referuje zebrany materiał obserwacyjny na zebraniu Rady Pedagogicznej, która go „uzupełnia i pogłębia formułując wyraźniejsze już wskazania w sprawie skierowania wychowanka do pewnej najwłaściwszej dlań grupy pracy zawodowej“ lub szkoły. Istotnie, jest to znamienna pomoc szkoły w dziedzinie poradnictwa zawodowego, jednak nie w każdych warunkach będzie łatwa do realizacji.

Szkoła bowiem może jednostki o pewnych wyraźnie zarysowujących się zdolnościach i zamiłowaniach zdecydowanie określić do jakiej szkoły zawodowej względnie pracy będą się nadawać, trudniej to będzie w odniesieniu do całej młodzieży. Szkoła w danym wypadku jako czynnik opiniodawczy musi zrozumieć, jaką wielką odpowiedzialność bierze za los dziecka kierując je do tego lub innego

---

[1]) Informator Szkół Zawodowych Okręgu Szkolnego Wileńskiego. Nakładem Dz. U. K. O. S. W. Nr. 32. Wilno 1937.

zawodu. Skoro więc szkoła tylko w pewnej mierze może spełnić rolę w dziedzinie poradnictwa, musi się zjawić inny czynnik, bardziej kompetentny, posiadający większy autorytet i precyzję w określaniu uzdolnień młodzieży. Instytucją taką będzie właśnie psychotechniczna pracownia zawodowa kierowana przez autorytet naukowy. Wilno stać na taką placówkę. Praca w takiej pracowni nabrałaby nie tylko charakteru naukowego dla potrzeb katedry psychologii U. S. B. i dla powstającego pedagogium, ale spełniłaby ważne zadanie w życiu społeczno-państwowym. Otóż poczynione obserwacje przez szkołę nad absolwentami, o jakich mówi p. Matuszkiewicz, stałyby się wielce pomocnymi w pracowni dla ustalenia przydatności zawodowej młodzieży. Byłyby one wykorzystane jako cenny materiał obserwacyjny, a następnie drogą psychotechnicznych badań sprawdzane.

Do założenia w Wilnie takiej pracowni są niezbędne fundusze. Trzeba stwierdzić, że najbardziej powołanymi władzami w inicjowaniu i założeniu tego rodzaju instytucji byłyby — Samorząd Miejski przy współudziale i współpracy władz szkolnych. Istniejąca Miejska Pracownia Psychologiczna mogłaby rozszerzyć zakres swej działalności przez założenie zawodowej poradni psychotechnicznej

Jestem przekonany, że wśród nauczycielstwa wileńskiego znalazłyby się osoby specjalnie interesujące się zagadnieniem poradnictwa zawodowego dla młodzieży, a które by chętnie zgłosiły swój akces do współpracy pracowni ze szkołą.

Witold Malczyk.

Sprawa o rzekome awantury w kościele przed sądem Rzplitej.

Po słynnym już dziś jubileuszowym Zjeździe Z. N. P. w Święcianach w listopadzie 1936 roku prasa reakcyjna szeroko rozpisywała się o tym, że bojówka związkowców, ukryta na chórze, przeszkadzała księdzu w odprawianiu nabożeństwa. Przodowały tej akcji, jak zawsze, „Dziennik Wileński", „Mały Dziennik", „A. B. C." i inne organy, wysługujące się światu reakcji. I. K. C. pisał np. „o skandalicznych awanturach w kościele", o tym, „że ukryta na chórze bojówka — (Z. N. P.) złożona z 5 osób przerywała kaznodziei kazanie okrzykami — Precz". „A. B. C. „twierdziło znów, „że ostatnio na tle napadu bojówki nauczycieli - bezbożników na nabożeństwo katolickie w

Święcianach wyszły na jaw bardzo interesujące szczegóły. Spirytus movens całej sprawy była i tu masoneria". „Dziennik Wileński" poza ogólnymi oszczerstwami posunął się nawet do tego, że wymienił trzy osoby, które rzekomo brały udział w bojówce. Na skutek osobistych denuncjacyj osławionego księdza Gramza, oraz denuncjacyj prasy reakcyjnej prokurator postawił w stan oskarżenia trzy osoby: nauczycieli — Kiewlicza Aleksandra i Gajlewskiego Piotra, oraz Bujkę Stanisława — instruktora i działacza Związku Młodej Wsi.

W trakcie wstępnego dochodzenia okazało się, że nauczyciel Gajlewski w dniu 22. XI. 36 r. (dzień rzekomych awantur) nie był w ogóle w kościele, nie mógł więc przeszkadzać księdzu w kazaniu, wobec czego prokurator w stosunku do niego sprawę umorzył, zaś Kiewlicz i Bujko stanęli w dniu 8. VI. 37 r. przed sądem w Święcianach.

Na rozprawę powołano 15 świadków. wśród których prym wiodą: Walulewicz Michał i Oziewicz Jan, główni inspiratorzy oszczerczej kampanii i organizatorzy nielegalnych wieców przeciwnauczycielskich.

Akt oskarżenia zarzucał Kiewliczowi, że oto on w kościele w dniu 22. XI. 36 r. podczas nabożeństwa w złośliwy sposób przeszkadzał księdzu Gramzowi w wygłaszaniu kazania. Kiewlicz i Bujko są sądzeniu z art. 174 k. k., który mówi o zakłóceniu spokoju publicznego podczas odprawiania aktu religijnego.

Ze strony oskarżonego Bujki Stanisława pada sensacyjne oświadczenie: 22. XI. 36, w dniu, o którym mówi akt oskarżenia, nie był w ogóle w kościele, bowiem w tym dniu odbywał się zjazd absolwentów szkoły rolniczej w Święcianach, na którym to zjeździe Bujko był od godziny 11 rano do godziny 1 po północy. — Na skutek tego oświadczenia sąd postanawia uznać, że Bujko rzeczywiście nie był w dniu 22. XI. 36 w kościele i dalszy ciąg rozprawy jego już jakby nie dotyczy. Cała uwaga koncentruje się na oskarżonym nauczycielu — Kiewliczu.

Ze strony oskarżenia zeznają świadkowie: Runowiczowa Regina. Jerozolimski Tadeusz, Wierzbicki, Walulewicz Michał, Oziewicz Jan, Jerozolimska Wacława i inni. Zeznania tych świadków są chaotyczne i przeczące sobie nawzajem. Niektórzy świadkowie inaczej zeznawali przy wstępnych badaniach policyjnych, a inaczej znów zeznają teraz przed sądem. Świadkowie nie mogą rozróżnić zwykłej konferencji od nabożeństwa. Jeden ze świadków (W. Jerozolimska)

był już karany za krzywoprzysięstwo. Zeznania ks. Gramza, które przewodniczący sądu odczytuje (ks. Gramz znajduje się obecnie w Białymstoku i na rozprawie osobiście nie był) stwierdza, że grupa nauczycieli usiłowała mu przerwać kazanie hałaśliwym zachowaniem się i głośnymi wypowiadanymi z ciemnego kąta kościoła obelżywymi słowami. Żaden jednak ze świadków oskarżenia, znajdujących się na sali, zeznania tego nie potwierdził. Nie potwierdzili też świadkowie słów ks. Gramza, który w swym zeznaniu stwierdził, że nauczyciele w kościele pod jego adresem skierowali słowa: „co za cynizm". Słów takich nikt nie słyszał.

Ze strony obrony zeznawał świadek Leonard Adamowski, który przyszedł razem z Kiewliczem do kościoła i nic nie słyszał o żadnych zajściach i świadek Ryszkowski, który stwierdził, że ks. Gramz wyraźnie zapraszał parafian na rannym nabożeństwie na konferencję rodzicielską do kościoła, a więc ks. Gramz wieczorem nie odprawiał nabożeństwa tylko odbył zwyczajne zebranie.

Rzeczniczka oskarżonego adw. Zasztowt - Sukiennicka złożyła sądowi świadectwo, że klient jej Kiewlicz ma zagrożone płuca, jest na urlopie zdrowotnym i, że ma ataki kaszlu z powodu choroby, a więc, jeśli kaszlał w kościele, przeszkadzając tym rzekomo w kazaniu, to kaszlał pomimo woli. Po kilkugodzinnej rozprawie SĄD OGŁOSIŁ WYROK UNIEWINNIAJĄCY I TYM SAMYM STWIERDZIŁ, ŻE NIE BYŁO ŻADNYCH AWANTUR W KOŚCIELE podczas jubileuszowego Zjazdu Z. N. P. w Święcianach.

Rozprawa sądowa jaka odbyła się w dniu 8. VI. 37 r. jest symptomatyczna: ujawniła ona czarnosecinne metody walki reakcji z nauczycielstwem polskim. Zarzut reakcji, że były jakieś awantury w kościele podczas Zjazdu Z. N. P. został zbudowany na perfidnym kłamstwie i denuncjacji i, te właśnie kłamstwa i denuncjacje posłużyły za podstawę wytoczenia aktu oskarżenia Kiewliczowi, Gajlewskiemu i Bujce. Na podkreślenie zasługuje jeszcze fakt, że jako inspiratorzy oskarżenia występowały osoby, zajmujące dość wysokie stanowiska w hierarchii społecznej w powiecie, bo Wałulewicz Michał — to vice-burmistrz m. Święcian, — Oziewicz Jan — to były naczelnik Urzędu Skarbowego, ks. Gramz — to prefekt szkół i wychowawca dzieci.

Rozprawa sądowa z dnia 8. VI. 37 r. ośmieszyła i skompromitowała doszczętnie organizatorów krucjat przeciwnauczycielskich,

obnażyła przed oczami społeczeństwa właściwe oblicze reakcji, oczyściła atmosferę, oraz wzmocniła pozycję społeczną nauczycielstwa, które w codziennym trudzie, nie oglądając się na żadne przeciwności, wychowuje światłych obywateli, którzy będą pomnażać tu na rubieżach moc Rzeczypospolitej. *BROW.*

DZIAŁ PRAWNY.

GODZINY PRZYJĘĆ. Przewodniczący Wydz. Obrony Prawnej przyjmuje Szan. Kol. Kol. tylko w lokalu Związku, we czwartki od godz. 17 do 19 i w soboty od godz. 19 do 20. W sprawach nadzwyczaj pilnych i ważnych można się porozumieć z przewodniczącym także w niedzielę. Należy jednak powiadomić o tym Okręg conajmniej na dwa dni kartką pocztową. Przyjazd do Wilna w sprawach prawnych bez uprzedniego porozumienia się z Okręgiem jest niewskazany, gdyż przewodniczącego można nie zastać i narazić się na niepotrzebne wydatki.

PORADNIK PRAWNO-SŁUŻBOWY.

Co należy czynić w wypadku konieczności zaangażowania adwokata w sprawie sądowej? Związkowiec, który ma sprawę sądową (z oskarżenia publicznego lub prywatnego, względnie chce wnieść skargę do sądu lub prokuratora przeciw innej osobie) powinien zasięgnąć porady (ustnie lub pisemnie) w Okręgu. Jeśli sprawa wynikła na tle: 1) **ściśle służbowym,** 2) **organizacyjnym,** lub 3) **pracy społecznej,** do której pełnienia delegowała Kol. komórka organizacyjna, można otrzymać bezpłatną pomoc adwokata. W tych wypadkach Okręg (o ile sprawa podlega regulaminowi Obr. Pr.) pokrywa w całości lub części koszty adwokackie. Jeżeli rozprawa ma się odbyć na prowincji, najlepiej jest umówić się z adwokatem miejscowym w sprawie obrony (należy dążyć do możliwie niskich kosztów, gdyż sumy na obronę prawną są szczupłe). Rachunek wystawiony przez adwokata przesyła się Okręgowi, który pokrywa koszty w całości lub części. Adwokatów z Wilna, względnie Warszawy, delegujemy na prowincję (z uwagi na duże koszty) tylko wyjątkowo.

Od czego zależy przyznanie tytułu „Profesora". O tym mówi art. 8 pragmatyki. Tytuł ten nadaje Kuratorium, o ile nauczyciel(ka) ma: 1) studia wyższe, zakończone przepisanym egzaminem i 2) trzy lata pracy w charakterze nauczyciela stałego. Tytuł ten przysługuje

nauczycielowi wszystkich kategoryj szkół (średnich, zawodowych i powszechnych) o ile odpowiadają powyższym warunkom. Rodzaj studiów wyższych (filozofia, prawo, teologia i t. d.) nie odgrywa żadnej roli. Tytuł ten władza przyznaje z urzędu, lecz zainteresowani mogą o jego przyznanie prosić.

Jaką pracę kontraktową zalicza się do uposażenia? Do uposażenie zalicza się z urzędu (a więc władza powinna zaliczyć), tylko tę pracę kontraktową, w czasie trwania której nauczyciel otrzymał etat, o ile między wygaśnięciem kontraktu i nominacją nie było przerwy (choćby kilkudniowej), czasu pracy kontraktowej nie zalicza się z urzędu. Służba lub praca może być (a więc nie musi) zaliczona, o ile nauczyciel wniesie specjalne podanie w tej sprawie do Ministerstwa (drogą służbową — art. 15 pragmatyki). Zaliczenie powoduje wcześniejszy awans.

Czy etatowi instruktorzy podlegają przepisom pragmatyki? Etatowi instruktorzy (t. j. ci, którzy otrzymali nominację) szkół zawodowych, średnich i powszechnych podlegają wszystkim przepisom pragmatyki pod względem praw (wakacje, ferie i t. d.), jak i obowiązków, gdyż pragmatyka pod słowem nauczyciel rozumie dyrektorów, profesorów szkół średnich i nauczycieli.

Artykuł wesoły.

(Wolny od krytyki i sprostowań).

ZAMIAST WSTĘPU.

Nareszcie wymyśliłem (gryząc orzechy) przez wakacje sposób na pozbycie się wstępu do artykułu, zwłaszcza, że sposób ten jest niezwykle prosty, jak nasze życie nauczycielskie, bo zawiera tylko dwie linie poziome i 2 skromne wyrazy. Uczyniłem to w postępie ducha czasu, na co przytoczę następujące fakty; świadczące o popularności wyrazu — **zamiast**, a więc:

Zamiast wakacyj — różne kursy. ćwiczenia wojskowe i t. d., zamiast szkół — kurne chaty, zamiast świeżego powietrza podczas „wykładów" — dwutlenek węgla, zarazem i zamiast prawdziwego węgla do pieców na okres zimowy, zamiast pomocy naukowych — niemoc naukowa, zamiast kierownictw stałych — p. o., zamiast możliwych warunków materialnych — nędza, zamiast dobrej frekwencji dzieci w okresie wiosennym i jesiennym — pustki w klasie i t. d., aż do nieskończoności. Dzisiaj nawet wojny nie wypowiada się, lecz od razu (a więc bez wstępu) grzmią armaty. Metoda poglądowa w szkołach doprowadziła do tego, że geografii uczyć będziemy dzieci drogą wycieczek na tereny bojów. (Na razie mieliśmy Abisynię, obecnie — Hiszpanię i Japonię z Chinami włącznie. Tylko z tymi nazwami będzie duży kłopot, gdyż w naszym języku mają one

brzmienie wysoce niepedagogiczne, zwłaszcza, dla klas starszych). Zamiast podręczników do tego przedmiotu wystarczają w zupełności małe, 5-ciogroszowe dzienniki, zamieszczające barwne i fantastyczne nieraz reportaże z wojen (oraz życia spokojnego w kraju i za granicą) państw egzotycznych.

Właściwie fantazja, pomysły, domysły i t .d., to są dobre rzeczy. Np. opowiadał mi jeden z Kolegów, że na egzaminie (instytut pedagogiczny) dano mu pytanie: „Przypuśćmy, że pan otrzyma z gminy pieniądze na założenie biblioteki szkolnej dla różnych roczników. Jakie więc działy książek i dla jakiego wieku młodzieży wprowadzi pan do owej domniemancj biblioteki?“.

Kolega ów, z uśmiechem na ustach odpowiedział: ,,Wykluczone, ażebym kiedykolwiek otrzymał pieniądze z gminy, ostatecznie zaś — wziąłbym katalog, podkreślił tytuły książek i koniec“. — I to go uratowało od „zlania“.

KRONIKA.

— **Kol. W.** zgasła świeczka podczas składania przyrzeczenia służbowego. Przywiązuje on do tego dużą wagę w dalszym życiu zawodowym. — Chcę pocieszyć kolegę, że i bez tego czeka go krzyż Pański, nie warto się więc przejmować, taki już nasz — zawód. Same zawody we wszelkich poczynaniach.

— **Najpierw ustępy, a potem mieszkania.** Stwierdziłem w czasie mych przechadzek wakacyjnych, że niektóre gminy, budując przy nowych szkołach ustępy do użytku dzieci, pomyślały też i o specjalnej przegródce dla grona nauczycielskiego. Słowem, najpierw uzdę, a potem konia.

PLOTKA.

Mówią, że uszkodzony automat naszych awansów został już naprawiony i podobno skonstruowany na fason „perpetuum“.

Dałby Bóg.

Na tym mam przyjemność kończyć, zaczynając nowy (tabula raza) rok szkolny.

Oby powiódł się nam jak najlepiej i niebyło w nim żadnych trudności i zawiłości, jak np. cecha, cech i t. p. wariacje psychologiczno—ślusarsko— stolarsko—piekarsko—krawiecke, aż do szewieckich włącznie.

Jan Hopko.

Z SĄDÓW HONOROWYCH.

Poniżej zamieszczamy nadesłane oświadczenie kol. Jasińskiego Andrzeja, kier. Szkoły Specjalnej Nr. 137 w Warszawie.

„Stosownie do zarządzenia Prezesa Wyższego Sądu Organizacyjnego Związku N. P. z dnia 15 marca 1937 r. L. 5/ W. S. Org: w sprawie wykonania przeze mnie wyroku Sądu Honorowego Okręgowego w Wilnie, z dnia 9 grudnia 1933 r. podaję:

1) Nie miałem nigdy zamiaru obrażać b. Prezesa Okręgu Związku Z. N. P. w Wilnie, p. Dobosza Stanisława. W czasie zeznań moich

w Sądzie Obywatelskim mówiłem tylko o pogłoskach krzywdzących moralnie p. Dobosza, dodałem jednak, że ich sprawdzić nie mogłem. A więc nie potwierdzałem tych pogłosek.

2) Za ewentualną krzywdę, jaką zdaniem Sądu Honorowego Okręgowego w Wilnie p. Doboszowi wyrządziłem, niniejszym Go przepraszam".

Warszawa, 19 maja 1937 r.

(—) **Andrzej Jasiński.**

KOMUNIKATY.

WSPÓLNYM WYSIŁKIEM REALIZUJEMY DONIOSŁY CEL.

Powszechnie uznawana działalność Towarzystwa Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych nie wymaga już dziś szerszego uzasadnienia.

Wyniki dotychczasowej akcji mogły być jednak o wiele poważniejsze, gdyby wszystkie zabiegi Towarzystwa, zmierzające do zdobycia funduszów na budowę szkół, znalazły pełniejsze i szersze niż dotąd zrozumienie i poparcie wszystkich sfer naszego społeczeństwa.

Jednym z takich zabiegów Towarzystwa jest sprawa znaczków na podręcznikach szkolnych. Zarząd T. P. B. Publ. Szkół Powszechnych, dzięki obywatelskiemu stanowisku Związku Wydawców i Księgarzy uzyskał możność otrzymania za każdy sprzedany egzemplarz podręcznika szkolnego 10 gr. na budowę szkół, przez zakupno odpowiedniego znaczka.

Zakupno znaczka nie obciąża zupełnie kupującego książkę dla ucznia, gdyż na każdym egzemplarzu podręcznika szkolnego jest na karcie tytułowej napis: „Cena wraz ze znaczkiem na Towarzystwo Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych". Chodzi tylko o to, ażeby na sprzedanym egzemplarzu rzeczywiście był nalepiony znaczek. Dopatrzenie tego drobnego szczegółu nie obciąża w niczym kupującego ojca, matki czy opiekuna dziecka, nie kosztuje — a jakże wielkie ma znaczenie dla realizacji celu, jaki sobie Towarzystwo Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych postawiło. Z groszy tworzą się tysiące złotych, z tysięcy — miliony, a nam milionów trzeba, abyśmy Polsce odrodzonej zbudowali szkoły powszechne.

Drobnym, wspólnym wysiłkiem wszystkich: nauczyciela, ucznia, ojca, matki, brata, siostry, opiekuna, czy instytucji młodzież wy-

chowującej przy zakupnie podręcznika szkolnego, realizujemy doniosły cel o znaczeniu ogólnopaństwowym. Czy nie należy o tym pamiętać?

Zbliża się sezon zakupu książek dla młodzieży szkolnej.

Zdarza się, niestety dość często, iż przy sprzedaży podręcznika ten czy inny sprzedający książkę zapomni o naklejeniu znaczka — niechże takiemu księgarzowi przypomni o tym kupujący.

Będzie to naprawdę wielki wspólny wysiłek wszystkich sfer obywatelskich, a zarazem czynne współdziałanie szerokiego ogółu w realizacji doniosłego dla Polski celu i zadania, jakie spełnić pragnie w interesie ogólnego dobra Państwa Zarząd Główny Towarzystwa Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych.

SPRAWOZDANIE Z PRACY SPOŁECZNEJ CZŁONKÓW Z. N. P.

Do N-ru 9—10 „Spraw Nauczycielskich" z r. 1936/37 dołączyliśmy formularz sprawozdania z pracy społecznej za lata 1935/36 i 1936/37, celem wypełnienia przez wszystkich członków Związku naszego Okręgu i przesłanie do swych Oddziałów Powiatowych. Kto dotychczas tego nie wykonał proszony jest o spełnienie obowiązku organizacyjnego najpóźniej do dnia 15 września 1937 r. Zarządy Oddziałów Powiatowych przystąpią po 15 września do sporządzenia zestawienia powiatowego i zgodnie z pismem Wydz. Pracy Społecznej Okręgu z dnia 14 czerwca 1937 r. L. 1214/37, prześlą wskazane w tym pismie materiały do Okręgu w nieprzekraczalnym terminie do dnia 1 października 1937 r.

Koleżanki i Koledzy! Nikt nie może się uchylić od wypełnienia kwestionariusza sprawozdawczego, gdyż zestawienie musi dać istotny obraz ofiarności Związkowców na rzecz dobra powszechnego.

WYDZIAŁ PRACY SPOŁECZNEJ OKR. WIL. Z. N. P.

UWADZE P. T. NAUCZYCIELSTWA.

W tych dniach ukazało się nakładem „Naszej Księgarni" w Warszawie wydawnictwo o charakterze przewodnika metodycznego p. t.

„CZASOPISMO DZIECIĘCE Z. N. P. JAKO POMOC W PRACY SZKOLNEJ".

w opracowaniu St. Dobranieckiego i K. Greba.

Książka ta wypełnia lukę w wydawnictwach metodycznych, dając cały szereg praktycznych wskazówek o wykorzystaniu czasopism dla dzieci przy realizacji programu nauki w r. 1937/38.

Praca autorów oparta jest na bogatych doświadczeniach i spostrzeżeniach, poczynionych przez Nauczycielstwo w praktyce szkolnej.

UWADZE P. T. NAUCZYCIELI SZKÓŁ POWSZECHNYCH.

Towarzystwo Popierania Ogrodów Szkolnych przy pomocy Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego oraz Zarządu Miejskiego m. St. Warszawy, założyło na terenie Miejskiego Zakładu Hodowli Roślin, przy ul. Chodkiewicza Nr. 1, przykładowy ogród szkolny. Ogród ten został zorganizowany w celu przedstawienia przykładu możliwie prostego rozplanowania małego terenu i dostosowania go do potrzeb nauczania w szkole powszechnej, zwłaszcza w środowiskach wiejskich i małomiejskich, środkowej części Polski. Towarzystwo P. O. S. dążąc w pracy swej nad ogrodami szkolnymi do opracowania najbardziej racjonalnych typów ogrodów szkolnych dla określonych okręgów klimatycznych i gospodarczych kraju — uprzejmie prosi P. T. Nauczycielstwo szkół powszechnych oraz osoby interesujące się tym zagadnieniem o odwiedzanie przykładowego ogrodu szkolnego i nadsyłanie swych uwag i spostrzeżeń Towarzystwu (adres Towarzystwa P. O. S. — Warszawa, A. Szucha 25, gmach Ministerstwa W. R. i O. P.). Otwarcie przykładowego ogrodu szkolnego nastąpi w środę, dnia 28 lipca o godz. 13. Ogród będzie otwarty do dnia 30 września rb. włącznie, codziennie w godz. 14—16,30, w soboty, niedziele i święta od godz. 10—12. Dojazd tramwajami Nr. Nr. 3 i 9 do ostatniego przystanku na ul. Rakowieckiej.

DWIE WYCIECZKI ZAGRANICZNE ODDZIAŁU GRODZKIEGO ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO W WILNIE.

Staraniem Oddziału Grodzkiego Z. N. P. w Wilnie odbyły się dwie wycieczki zagraniczne na warunkach bardzo dogodnych i dotąd nie praktykowanych, t. j. z rozłożeniem kosztów udziału w wycieczkach na raty.

Głównym celem wycieczek było zaspokojenie tęsknot i marzeń tych Kol. Kol., którzy pracując nieraz w bardzo ciężkich warunkach, nie mogą pozwolić sobie na jednorazowy wydatek, by wzbogacić i uzupełnić swe wiadomości, czerpane z opisów i lektury przez bezpośrednie zetknięcie się z widokami obcych miast i krajów.

Minimalne koszty i racjonalne wykorzystanie programu w czasie wycieczek, przyczyniły się do tego, że uczestnicy odbyli dalekie podróże, osiągając w ten sposób cel swoich marzeń.

Wycieczka do Paryża.

W dniach 10—24 lipca 1937 r. odbyła się przepiękna wycieczka nauczycielska do Paryża, pod kierownictwem kol. K. Trybusiewicza. W wycieczce wzięło udział 100 osób. Uczestnicy wycieczki zwiedzili

Berlin, Kolonię, Brukselę, Paryż oraz Wystawę Światową, Wersal, Nizzę, Monaco, Monte Carlo, Mediolan, Wenecję i Wiedeń z Kahlenbergiem, Schönbrunnem i Grünzingiem.

* * *

Z braku miejsca, wrażenia z obydwuch wycieczek zamieścimy w następnym numerze „Spraw Nauczycielskich".

Recenzje.

ADAM SCHMUCK. — Z PIŃSKA DO AUGUSTOWA KAJAKIEM. Państwowe Wydawnictwo Książek Szkolnych. Lwów, 1937. Str. 87. Cena zł. 1,75.

Gdy zaroją się znów kajakami wody wszystkich jezior i rzek, tysiące ich popłynie tym szlakiem. I tak będzie co rok, tylko, że coraz to więcej i więcej kajaków wypływać będzie na tę wodną wstęgę ,tak piękną i tak bliską, a tak daleką jednocześnie, nieznaną i egzotyczną. Trzeba dopiero przeczytać ten ciekawy reportaż, napisany jakżeż żywo i barwnie, z jaką werwą młodzieńczą i humorem, aby odkryć cuda, o które na naszej ziemi tak łatwo. Trzeba tylko wpatrzeć się w te 20 ślicznych zdjęć fotograficznych, zamieszczonych w tej książeczce, aby natychmiast się zdecydować na wybór szlaku najbliższego „spływu". Młodzieży naszej przybyła dobra książka.

ŚLIWIŃSKA EWA. — HISTORIA NASZYCH ZBÓŻ. Państwowe Wydawnictwo Książek Szkolnych. Lwów 1937. Str. 89 + 4 nlb., 44 ilustr. Cena zł. 1,70.

Praca p. Śliwińskiej jest przykładem dobrze pomyślanej książki naukowo-popularnej. Na 89 stronicach przedstawiła autorka w sposób jasny i przejrzysty, opierając się na najnowszych badaniach historycznych i etnograficzno-porównawczych, rozwój dziejowy kultury roślin uprawnych od czasów najdawniejszych, aż do dni naszych. Właściwą „historię zbóż" poprzedziła obszernym omówieniem różnic pomiędzy trawami dzikimi, a zbożami, które zadecydowały o uprawie tych roślin przez człowieka, oraz sposobów eksploatacji roślin jako pokarmu, w okresie, kiedy rolnictwo nie było jeszcze znane.

Książkę, bodajże pierwszą tego rodzaju w naszej literaturze naukowo-popularnej, czyta się lekko, z niesłabnącym zainteresowaniem. Autorka ma dar żywej i zajmującej narracji. Bardzo szczęśliwie dobrane są ilustracje, wykonane osobiście przez autorkę. Estetyczny wygląd zewnętrzny oraz niska cena, będą niewątpliwie sprzyjały rozpowszechnieniu tej pożytecznej książki.

MOKRZYCKI GUSTAW ANDRZEJ, profesor Politechniki Warszawskiej — SKRZYDLATA LUDZKOŚĆ, t. II. — Państwowe Wydawnictwo Książek Szkolnych. Lwów 1937. Str. 168 tekstu plus 132 atlasu. Cena z. 4,50.

Książka prof. Mokrzyckiego jest zjawiskiem niepowszednim. Do chwili obecnej istniały w omawianej dziedzinie bądź książki o charakterze naukowym lub technicznym, niedostępne dla młodzieży napisane przeważnie w sposób „suchy" i niezajmujący — bądź też książki t. zw. „popularne", ujmujące rzecz nieraz powierzchownie i pozbawione głębszej wartości naukowej. W omawianej książce natomiast autor zdołał świetnie połączyć stronę naukową z żywym i barwnym

przedstawieniem rzeczy; używa on w tym celu bądź formy pamiętnika ucznia-pilota, bądź maluje nader interesujące wizje przyszłości, — bądź wreszcie przytacza obszerne wyjątki z oryginalnych opisów podróży powietrznych pionierów i znakomitych przedstawicieli lotnictwa.

Tematem książki jest tak ważne dzisiaj zagadnienie żeglugi powietrznej — rzucone zresztą na szersze tło ogólnych problemów kulturalnych i społecznych — zagadnienie, któremu tyle miejsca poświęcono w programie fizyki IV kl. gimnazjalnej, a które jeszcze szerzej uwzględni program liceum.

Jest to kompletna encyklopedia wiedzy o lotnictwie, a obejmuje przeszłość, teraźniejszość i przyszłość rozwoju skrzydeł, przypiętych do ramion człowieka. Takiej książki lotniczej nie ma młodzież żadnego narodu. Napisana zaś jest tak żywo, tak nawet porywająco, iż czyta się ją jak najciekawszą powieść.

G. A. YOAKAM — ULEPSZANIE ZADAWANIA SZKOLNEGO. Przeł. I. Wyrzykowska. (Bibl. Przegl. Dzieł Pedagog. T. 31, pod redakcją d-ra Z. Ziembińskiego). Książnica-Atlas. Lwów-Warszawa. Str. 352. Zł. 7,80.

Książka G. A. Yoakana, profesora Uniwersytetu w Pittsburgu, poświęcona jest mało dotychczas opracowywanemu zagadnieniu techniki zadawania i zapoznaje nas z dokonywanymi w szkołach amerykańskich próbami ulepszania zadawania.

Autor zaznacza w przedmowie, że książka jest napisana dla tych, którzy chcą skoncentrować swą pracę nad ulepszeniem jednostek nauczania, opracowaniem i zastosowanie arkuszy pomocniczych, a również i dla tych, którzy pragną jedynie ulepszyć technikę zadawania, bez uciekania się do arkuszy pomocniczych lub innych pomysłów. Yoakam omawia w tej pracy zarówno zadawanie w szkole powszechnej, jak w średniej i wyższej, dodatnie i ujemne strony zadawania nowego i starego typu.

Najcenniejsze może są rozdziały, poświęcone teoretycznemu rozpatrywaniu, jakie powinno być zadawanie, popartemu szeregiem praktycznych wskazówek i dobrze opracowanymi przykładami. Cechami dobrego zadawania nowego typu są przede wszystkim określoność, jasność, umiejętność zainteresowania, pobudzania do myślenia, zachęcania do pracy i przystosowania do różnic indywidualnych. Warunki zasadnicze dobrego zadawania, to znajomość przedmiotu, rozumienie programu i dzieci oraz znajomość różnic indywidualnych między dziećmi umiejętność rozplanowywania lekcyj i ogólne wyszkolenie w technice zadawania. Motywowanie zadawania, wskazówki, jak zadawać lekcje, sprawa lektury pomocniczej i przystosowania materiału są szeroko omawiane.

Nauczycielstwo nasze znajdzie w książce prof. Yoakahama cenny i ciekawy materiał, który będzie dla niego wielką pomocą w pracy. Po uwzględnieniu różnic stosunków amerykańskich i naszych różnic przygotowania nauczycieli, a nawet pewnego charakteru, jaki nadaje powszechnemu szkolnictwu amerykańskiemu przewaga elementu kobiecego — potrafi ono materiał ten odpowiednio przemyśleć i celowo zastosować.